

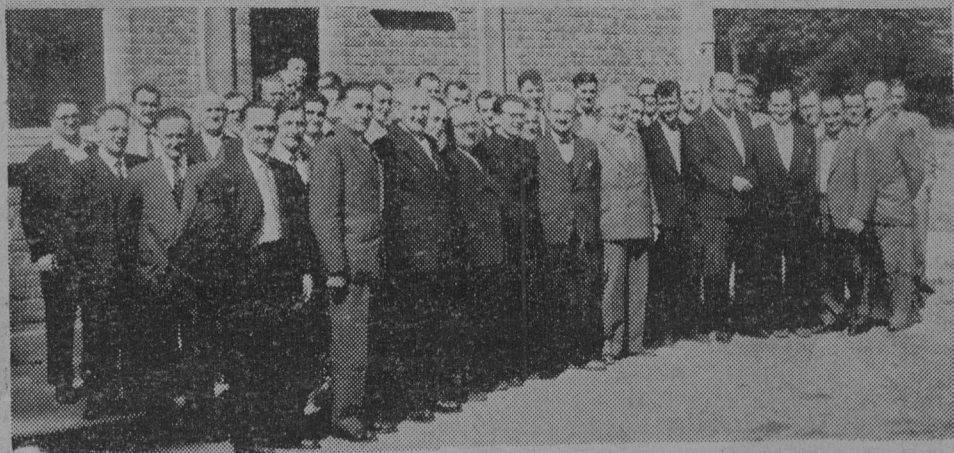
NASZA PRACA

NOTRE TRAVAIL

MENSUEL

ORGANE DES TRAVAILLEURS
CHRÉTIENS POLONAIS

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH



15-TY

KONGRES

GÓRNIKÓW

POLSKICH C.F.T.C.

G w ó z d ź

Na ostatnim Kongresie Polskich Górników w Vaudricourt dyskusja była bardzo ożywiona. W pewnym momencie jeden z delegatów powiedział: „Już od dwóch czy trzech lat ciągle nam się mówi o skróceniu czasu pracy w górnictwie i jakoś nic z tego nie wychodzi”.

Na to sprawozdawca, Franciszek Szczepaniak, odpowiedział: „Nie wystarczy wetknąć gwoździą w deskę. Jak go się wetknie to trzeba bić młotkiem i to tak długo, aż gwoździe w deskę wejdzie”.

Jest to doskonale zobrazowanie akcji syndykalnej.

Akcja syndykalna rozwija się bowiem zupełnie inaczej, aniżeli ją sobie wiele osób, nie biorących w niej udziału, przedstawia.

Dla wielu osób syndykat — to takie biuro, do którego przychodzi się wtedy, kiedy ma się kłopot albo z patronem albo z Kasą Chorych albo z jakąś inną instytucją, wypłacającą pensję lub rozmaite świadczenia społeczne. Ten, kto w tym biurze siedzi, powinien na wszystko zaradzić. Powinien być nawet na tyle sprytny, aby wydobyć od patrona czy z Ubezpieczalni Społecznej to, co się może nawet nie bardzo należeć. Bo na co byłby syndykat?

Jeżeli ktoś ma kłopot, to przyjdzie do takiego biura i nawet jest gotów zapłacić wpisowe oraz składki za trzy czy za sześć miesięcy, byle mu tylko pomogli.

Ale po załatwieniu sprawy już więcej tam nie zajrzy i nieraz trudno od niego składkę za dalsze miesiące wy dostać.

A z czego ma żyć ten, który te rady daje? A kto zapłaci za lokal, za opał, za elektryczność, za papier, za pocztę, za wyjazdy do różnych urzędów?

Tak jakby do tego syndykatu jakaś manna z nieba spadała.

Ale ani przez chwilę nie przejdzie takiej osobie przez głowę, że jeżeli w tym

syndykacie załatwią mu sprawę sporu z patronem czy nawet sprawę pensji starości, czy sprawę transportu to dlatego, że w tym syndykacie tak długo dopominano się o należne prawa dla robotników, tak długo ten gwoździe rewindykacji i żądań wbijano, aż patroni czy rząd ustąpili i teraz można rzeczywiście te sprawy pomyślnie dla poszczególnego zainteresowanego załatwić.

Inni znowu, uważają, że syndykat, to taka wielka i silna organizacja, która od czasu do czasu uchwała, że o coś wystąpi do rządu czy do patronów, ładnie później to napisze na maszynie, wyśle pod odpowiednim adresem... i już za tydzień dostanie odpowiedź: „Macie rację, zgoda.”

Tak to można zamówić książkę, buty, materiał, radio itp. Bo kupiec tylko czeka na taki list. Ale za tym listem trzeba wysłać pieniądze.

Tymczasem syndykat upomina się o prawa, których przyznanie wcale nie idzie w smak tym, do których o nie się występuje. To oni bowiem a nie syndykat i nie robotnik będą ponosili koszty zgody na żądania syndykatu.

Nic więc dziwnego, że ci, do których kierujemy żądania, będą się usilnie bronili. Nie ustąpią odrazu. Liczą czasem na to, że my się zniechęcimy. Liczą na to czasem, że rząd nie poprze żądań robotniczych. Liczą na przewleczenie się sprawy w najgorszym wypadku.

Niczego nie otrzymuje się bez walki.

W jednych wypadkach ta walka trwa krócej. W innych dłużej. Najważniejsze, aby walki nie zaprzestać. Aby wytrzymać nerwowo. Aby wygrać wszystkie atuty. Aby uchwycić pomyślny moment.

I aby przy każdej okazji, kiedy tylko się to da, jeszcze raz w ten gwoździe młotkiem uderzyć, by wchodził coraz dalej, coraz głębiej.

A wielkość tego młotka i sprawność tej ręki, która nim uderza, zależy od ilości i przywiązania zsyndykowanych robotników.

Henryk GRABOWSKI

W MARZE TEJ NOCY

W marze tej nocy powiew Twego ducha
Otwiera drogę horyzontu zorzy
Ciebie o Boże! — choć wre zawierucha
Widzę w promieniu — choć wichur się sroży.

Biją gdzieś gromy i szaleją chmury
Huragan zrywa szeleszczące liście
W posadach chwieją i trzęsą się góry
Świat we łzach tonie, często ogień błysnie.

W ogniu błyskawic otwiera się kula
Zorana ziemia w nagich strzępach kona.
Ostatnie tchnienie śmierci zimno zakula
I bez sił leży Ojczyzna zwalona.

O Polsko! Ziemi marzeń i mej wiary
W kropli krwi świętej zaklęte wyroki,
Powstań z letargu choć widnokrąg szary,
Rozpędź te chmury, mgłę lęku i męki.

Dziś martwa ziemia suszy Twe zgrzyoty
Jak matka dziecka ociera wciąż lica.
Dziś Twoje ręce więzi cię tęsknoty
Jak tyran ludu wiąże pętla stryczek.

Choć tracisz wszystko prócz słowa modlitwy
Życ na wieki wieków będziesz ponad wieki
Pancerz Twej wiary olśni duchem bitwy
I wzniesiesz znowu radosne powieki.

Twój lud pokorny przekaze skrę woli
Ojca Twych niebios w ogniwie pokoleń
Dzieciom i wiekom złotej aureoli
Choć nadszedł dzisiaj czas krwawych
[upodleń.

O umartwiona póki Twe świątynie
Zamkną w swych murach Ducha polskiej
[duszy.
Chwała Twych synów w mrokach dni nie
[zginie
Twój duch zwycięży wsze burze katuszy.

Z pieśnią o Bogu biją święte dzwony
Usłysz o Boże! dźwięki szczerych tonów,
W głosie zmartwienia żal życia spragniony
Błaga o litość dla polskich zagonów.

Usłysz o Chryste hymny świętej chwały
W krzyżu nadzieja nadwiślańskich włości
Ty co z Golgoty zbawiłeś świat cały,
Dziś nie gardź sercem płomiennej miłości.

Kropli krwi łaski zbawionego źródła
Daj sercu myśli wieczystego lotu
Rozkrzew w pamięci minionych dni cuda
A ziemia wstanie z maryl, łez i potu.

Mara tej nocy tylko snem przeszłości,
Tyś życiem ziemi krakowskiego rodu;
Żyj o Warszawo dla złotej przyszłości
Tyś sercem ducha polskiego narodu.

**SYNDYKALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI W A L C Z Y
O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I WOLNOŚĆ !**

KRONIKA FRANCJI

15 Kongres Górników Polskich

W dniu 6 września odbył się w Vaudricourt 15 Kongres Federacji Polskiej Syndykatu Wolnego Górników CFTC.

Działalność Federacji Polskiej jak również i poszczególnych Sekcji Polskich przejawia się na dwu odcinkach.

Pierwszy odcinek — to jak najściślej-sza współpraca w każdej akcji, podejmowanej przez naszych kolegów francuskich w walce o obronę klasy robotniczej i poprawę jej bytu.

Drugi odcinek — to sprawy, które obchodzą specjalnie robotników polskich.

Ten podwójny charakter Federacji Polskiej jest w całej pełni uznawany i doceniany przez naszych kolegów francuskich. Rozumieją oni dobrze, że my mamy swoje sprawy, troski i kłopoty, których robotnicy francuscy nie mają. Wystarczy tylko przypomnieć sprawę Knapszaftu, premii macierzyństwa i Funduszu Solidarności.

Obowiązkiem i prawem Sekcji Polskich i Federacji Polskiej jest zwracać uwagę na te sprawy, upominać się o ich wstawienie na listę żądań, wysuwanych przez naszych kolegów francuskich w stosunku do władz i przypominać o nich tak długo, dopóki nie zostaną one załatwione.

Z własnego doświadczenia każdy wie, że gdyby nie zorganizowana akcja syndykalna, patroni z własnej inicjatywy nie dali by wielu uprawnień, z których obecnie korzystamy a z których nie korzystali nasi poprzednicy. Jak było przed wojną z urlopami? Jak było z przedłużeniem urlopów do trzech tygodni? Czy to samo iak przyszło?

Tak samo jest z naszymi polskimi sprawami. Jeżeli się nie będziemy o nie upominali, jeżeli sami ich nie przypilnujemy, to nikt za nas tych spraw nie załatwi. Od

naszych kolegów francuskich możemy tylko żądać, aby wówczas, gdy my im o naszych kłopotach czy krzywdach powiemy, upominali się o ich naprawienie tak jak się upominają o prawa wszystkich robotników.

**

Ten podwójny charakter Federacji Polskiej miał naturalnie wpływ

- na skład uczestników Kongresu,
- na sprawozdanie z działalności Federacji,
- na dyskusję.

Delegatami na Kongres byli naturalnie Polacy. Ale w Kongresie brali udział i przedstawiciele Federacji francuskiej: Ludwik Delaby, który jest Prezesem całej krajowej Federacji Górników CFTC, Jean Gallet, który nigdy nie opuszcza okazji, aby podkreślić swą obecnością zainteresowanie, jakie przejawia w stosunku do Polaków i do naszych spraw.

Sprawozdanie z działalności syndykalnej zostało przedstawione przez Sekretarza Generalnego, kol. Franciszka Szczepaniaka, syna, który w czasie samego Kongresu podkreślił tylko najważniejsze punkty, a poprzednio już przygotował obszernie sprawozdanie, które zostało rozdane do poszczególnych Sekcji.

Sprawozdanie to porusza również najpierw zagadnienia, obchodzące wszystkich górników, bez względu na narodowość, a następnie poświęca wiele miejsca sprawom górników polskich.

Podobnie i delegaci zabierali głos zarówno w sprawach, dotyczących spraw ogólnych jak i spraw specjalnie polskich.

Z całym uznaniem należy podkreślić bardzo liczne interwencje delegatów jak

i umiejętne prowadzenie obrad przez kol. Prezesa Leona Suskiego.

**

Na pierwszym, ogólnym odcinku akcji syndykalnej należy podkreślić poważne osiągnięcia na polu podwyższenia zarobków górniczych. Szczególnie roczna premia wyniku i premia produktywności stanowią zdobycz bardzo dużą.

Natomiast w tej samej dziedzinie w roku ostatnim nastąpiła zmiana na gorsze, a mianowicie został zniesiony artykuł 12 Statutu Górniczego, który wprowadzał ruchomą stawkę zarobków w razie zwiększenia kosztu utrzymania. Nastąpiło to w związku z zarządzeniami finansowymi rządu. Jednak górnicy stają na tym stanowisku, że rząd nie może jednostronnie tego zmieniać, dlatego syndykaty są przygotowane do podjęcia akcji o przywrócenie tego artykułu.

Akcja syndykalna doprowadziła do tego, że w roku 1957 uzyskano wypłacanie połowy dodatku mieszkaniowego dla tych, którzy mieszkają we własnych domach, oraz, że zwiększono rentę w razie wypadku przy pracy i pensję starości. Ponadto jest prowadzona usilna akcja w dziedzinie przyspieszenia budowy mieszkań.

Program na najbliższy okres czasu obejmuje akcję:

- o skrócenie czasu pracy,
- o dodatkową pensję w górnictwie, podobnie jak to zostało wprowadzone dla innych zawodów,
- o współdziałanie górników w akcji, mającej zapewnić zwiększenie bezpieczeństwa pracy w górnictwie.

Na odcinku obrony praw polskich górników najważniejszymi osiągnięciami są:

- wypłacanie Knapszaftu,
- przyznanie prawa do korzystania z funduszu solidarności na tych samych prawach, z jakich korzystają Francuzi,
- prawo do medalu pracy.

Na liście rewindykacji figurują nadal:

- sprawa zasiłku macierzyństwa dla wszystkich dzieci urodzonych z rodziców Polaków,
- świadczenia opałowe i mieszkaniowe dla wszystkich knapszaftowców, nawet dla tych, którzy nie pracowali 15 lat we Francji.

To krótkie zestawienie spraw załatwionych i spraw, będących przedmiotem akcji w obecnej chwili, mówi samo za siebie.



GODZINY NADLICZBOWE

Prawo, ustanawiające 40-godzinny tydzień pracy, przewiduje, że patron może jednak żądać wykonywania pracy przez większą ilość czasu, aniżeli 40 godzin w stosunku tygodniowym.

Są to wtedy tak zwane godziny nadliczbowe, zwane po francusku „les heures supplémentaires”.

AUTORYZACJA INSPEKTORA PRACY

Jednakże patron nie może dowolnie decydować o tym, żeby pracownicy wykonywali pracę w godzinach nadliczbowych. Musi bowiem na to otrzymać upoważnienie Inspektora Pracy, który wyda decyzję po zasięgnięciu opinii organizacji syndykalnych, pracowniczych.

Inspektor może zakazać korzystania z pracy w godzinach nadliczbowych w razie bezrobocia, w ten bowiem sposób mogą znaleźć pracę osoby, pozostające bez pracy.

Brak upoważnienia Inspektora Pracy naraża Patrona na kary.

ILE GODZIN NADLICZBOWYCH ?

Pracownik może być zatrudniony najwyżej przez 20 godzin nadliczbowych tygodniowo. Łącznie zatem może pracować najwyżej 60 godzin tygodniowo.

STAWKI ZA GODZINY NADLICZBOWE

Prawo przewiduje, że za pierwszych 8 godzin w tygodniu należy się podwyżka o 25 procent.

Za każde dalsze godziny stawka zostaje podwyższona o 50 procent.

Jednakże umowy zbiorowe mogą przewidywać inne stawki, ale nie niższe, aniżeli te, które są przewidziane przez prawo. Rzeczywiście, cały szereg umów zbiorowych przewiduje podwyżkę od 50 do 100

procent za prace wykonywane w niedziele lub święta lub np. za prace wyjątkowe w nocy.

TYDZIEŃ KALENDARZOWY

Ilość godzin nadliczbowych ustala się w ten sposób, że oblicza się, ile godzin pracownik przepracował w danym tygodniu, to jest od poniedziałku do niedzieli włącznie.

Najczęściej przedsiębiorstwa wypłacają zarobek co dwa tygodnie. Dlatego niektórzy pracownicy myślą, że trzeba brać pod uwagę ilość godzin, przepracowanych w tym okresie dwutygodniowym.

Tymczasem wcale tak nie jest.

NOWY ZARZĄD FEDERACJI POLSKIEJ SYNDYKATU WOLNEGO GÓRNIKÓW C F T C

W czasie Kongresu został wybrany Zarząd Federacji w następującym składzie:

ŁUKASZCZYK Antoni — Prezes

KASPAREK Franciszek — Vice-prezes

RECLIK Stanisław — Sekretarz

MICHALSKI Józef —

Zastępca sekretarza

SWIETEK Alojzy — Skarbnik

BIENKOWSKI — Zastępca skarbnika

Sekretarzem Generalnym jest nadal

SZCZEPANIAK Franciszek, syn.

Jeżeli ktoś przepracował np. w jednym tygodniu 36 godzin a w drugim tygodniu 50 godzin, to łącznie przepracował 86 godzin. Mógłby więc ktoś pomyśleć, że należy mu się zapłata za 80 godzin zwykłych i za 6 godzin nadliczbowych według stawki 25 procentowej.

Tymczasem należy mu się zapłata za 76 normalnych godzin, za 8 godzin nadliczbowych według stawki zwiększonej o 25 procent i za dwie godziny nadliczbowe według stawki zwiększonej o 50 procent.

W ten sam sposób oblicza się godziny nadliczbowe według stawki, zwiększonej o 50 procent.

W ten sam sposób oblicza się godziny nadliczbowe dla tych pracowników, którzy otrzymują wynagrodzenie raz na miesiąc.

O DODATKOWYCH URLOPACH PŁATNYCH

Prawo przewiduje trzy tygodnie płatnego urlopu.

Jeżeli ktoś w ciągu roku był przez dłuższy czas chory lub był na bezrobociu, wówczas ten okres trzech tygodni zostaje odpowiednio zmniejszony. To jest przewidziane przez prawo i patron jest zupełnie w porządku, jeżeli odpowiednio zmniejszy zapłatę za „płatny urlop” (congé payé).

Ale niektórym pracownikom należy się jeszcze dodatkowy urlop płatny, np. na skutek starszeństwa lub dla matek rodzin.

Otóż niektórzy patroni zmniejszają te dodatkowe urlopy tym, którzy mają skrócony zwykły urlop płatny.

Ta praktyka jest absolutnie niezgodna z prawem. Dodatkowe dni urlopu płatnego nie ulegają w żadnym wypadku ograniczeniu.

Weźmy taki przykład :

Antoni Kowalski przepracował w przedsiębiorstwie 21 lat. W ciągu ostatniego roku był chory w ciągu 2 miesięcy.

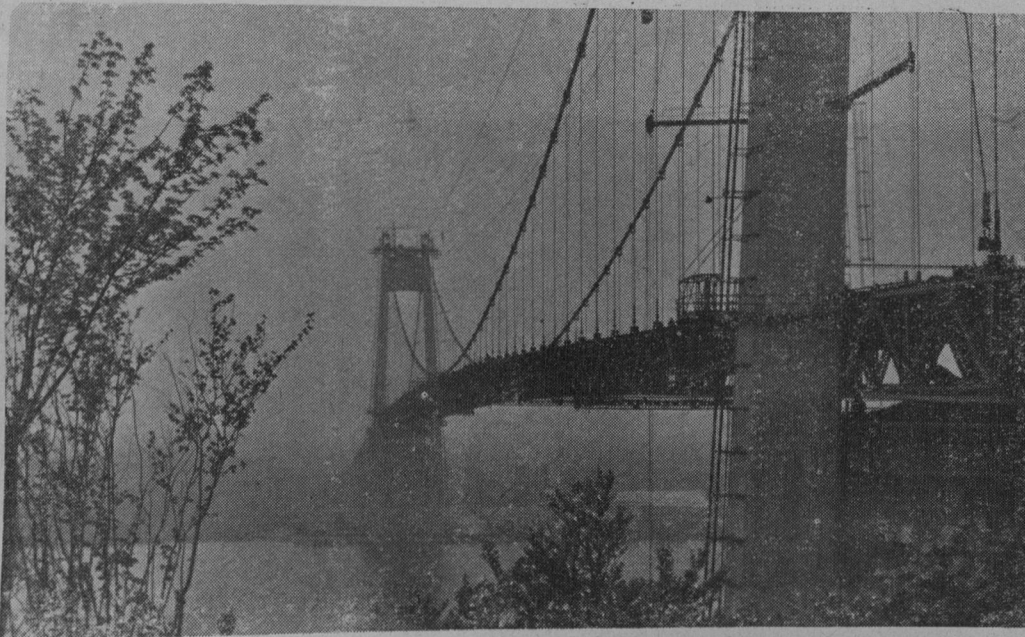
Jak obliczyć jego płatny urlop ?

Na skutek choroby dwumiesięcznej urlop jego zostaje skrócony o 3 dni. Natomiast z tytułu starszeństwa należy mu się 2 dni urlopu dodatkowego.

A więc w rezultacie będzie miał zapłatę za 17 dni urlopu.

Te dwa dni urlopu dodatkowego oblicza się przy tym według takiej samej stawki, jak zostały obliczone poszczególne dni urlopu normalnego skróconego.

W danym wypadku należność za normalny urlop nie dzieli się przez 18 a przez 15. I to będzie właśnie stawka dla obliczenia tych dwu dni urlopu dodatkowego.



Bardzo dużo mówi się o nadzwyczajnych osiągnięciach techniki przy budowie mostu w Tancarville. Ale jakoś nikt nie mówi o wysiłku robotników, którzy ten most zbudowali

Ubezpieczenie społeczne w górnictwie

DODATEK POŚMIERTNY

(IV)

DODATEK ZWYKŁY:

W razie zgonu górnika lub pensjonowanego, Kasa Chorych wypłaca swoim członkom dodatek pośmiertny, t.zw. „allocation au décès” który od 1 marca 1959 wynosi 80.263 frs.

Do tego dochodzi dodatek w wysokości 11.185 frs za każde dziecko na utrzymaniu poniżej lat 16.

Formalności są bardzo łatwe. Kasy chorych wydają odpowiednie formularze z niezbędnymi instrukcjami i wypłata następuje natychmiast po skompletowaniu podania przez zainteresowanych.

Dodatek pośmiertny otrzymuje żona zmarłego, pod warunkiem że nie ma separacji, lub dzieci zmarłego. Jeżeli nie ma żyjącej żony lub dzieci, dodatek mogą otrzymać rodzice zmarłego.

Dodatek ten wypłacany jest w każdym wypadku bez względu na przyczynę śmierci: a więc na skutek choroby, wypadku przy pracy, wypadku w drodze itp... Jest on również przyznawany w czasie zgonu górnika podczas czynnej służby wojskowej lub też podczas ochotniczej służby podczas wojny.

Anegdoty zakurtynowe

DANE O BEZROBOCIU

Na koniec maja bezrobocie przedstawiało się w ten sposób:

113.830 bezrobotnych całkowitych
60.918 osób, dotkniętych bezrobociem częściowym.

Łącznie więc było 174.748 bezrobotnych.

W porównaniu z okresem poprzednim zanotowano zmniejszenie się o 2.156 osób liczbę tych, którzy byli całkowicie bez pracy. Natomiast zwiększyła się o 5.225 liczba osób, które są dotknięte częściowym bezrobociem.

Zwiększenie zatrudnienia całkowitego nastąpiło w rolnictwie, budownictwie, przemyśle ubraniowym, jak również na odcinku robót publicznych.

Zwiększenie bezrobocia częściowego dotknęło górnictwo.

DODATEK POŚMIERTNY W DRODZE WYJĄTKU:

Nawet gdy istnieją normalni spadkobiercy, Unia Regionalna może zdecydować w wypadkach nadzwyczajnych że zasiłek będzie przyznany innej osobie, pod warunkiem jednak iż podanie zostanie złożone w przeciagu jednego miesiąca od dnia zgonu zainteresowanego.

Kto ma prawo do dodatku pośmiertnego w drodze wyjątku?

Ustawa przewidywała że dodatek pośmiertny może być przyznany osobie która w sposób stały opiekowała się zmarłym przez conajmniej 6 miesięcy przed śmiercią i że pokryła koszty pogrzebowe.

Obecnie ustawa ta została nieco u-

proszczona i dodatek może być przyznany:

1) — każdej osobie która żyła w ognisku domowym zmarłego przez okres 6 miesięcy poprzedzających śmierć i która była na jego utrzymaniu przez ten okres czasu.

Jeżeli osoba ta nie pokryła kosztów pogrzebowych, połowa zasiłku może być przyznana tej osobie która koszty te pokryła.

2) — Lub też każdej innej osobie która notorycznie opiekowała się zmarłym w sposób dostateczny w miejsce członków rodziny i to przez conajmniej 6 miesięcy poprzedzających śmierć oraz pod warunkiem że osoba ta pokryła koszty pogrzebowe.

Zachodzą często spory o przyznanie dodatku pośmiertnego po górniku lub po pensjonowanym bowiem pretensje do niego wnoszą członkowie rodziny, jak żona lub dzieci, podczas kiedy zmarły był z różnych powodów pod opieką osób nie związanych z nim wężłami rodzinnymi.

Osoby którym zasiłek może być przyznany w drodze wyjątku powinny wiedzieć, że nie wystarczy by ktoś pokrył koszty pogrzebowe by otrzymać dodatek pośmiertny. Jak zaznaczamy powyżej, trzeba również wypełnić drugi warunek opiekowania się zmarłym przez 6 miesięcy przed jego śmiercią.

Pamiętaj

o wyborach

do Rad Administracji

Górnich

Kas Chorych

Konto: C. C. P. 5183.68 Paris

POLSKIE CENTRALNE BIURO PODRÓŻY „EUROPA-LUBIN”

46, rue de Rivoli, 46 — PARIS 4^e

Tel.: Archives: 21-21 — Metro: Hotel de Ville — Sortie: Lobeau.

Dyrekcja Henryk CYWIŃSKI, b. dł. Dyrektor Biura Podróży „Lubin”

BILETY: KOLEJOWE, OKRĘTOWE, LOTNICZE na cały świat
po cenach oficjalnych

Nasze bilety są zawsze indywidualne z ważnością 60 dni.

Ten rodzaj jest szczególnie wygodny dla wyjeżdżających, ponieważ mogą wyjechać i wrócić kiedy chcą.

1) dają im swobodę w wyborze wyjazdu i powrotu

2) czują się pewniej w podróży mając bilet indywidualny w kieszeni.

Rezerwowanie miejsc zwykłych i „Wagons-Lits”.

Załatwianie wiz tranzytowych Aller et Retour w 1 dniu.

BILETY Z POLSKI DO FRANCJI płatne we frankach francuskich

Biuro w którym mówią i piszą po polsku

Udzielamy wszelkich informacji bezpłatnie



Ks. Kan. NOSAL

CZEGO NAM POTRZEBA?

Pierwszy artykuł statutu syndykatów chrześcijańskich mówi, że w swoich dążeniach społecznych i gospodarczych, syndykalizm będzie się kierował „chrześcijańską moralnością społeczną”. Analizując te słowa na ostatnim Kongresie C.F.T.C. jego prezes M. Bouladoux stwierdza, że syndykalizm chrześcijański nie jest przez to związany z żadnym wyznaniem religijnym — jest on otwarty dla wszystkich ludzi dobrej woli. — Nie jest on zależny od żadnych wskazań z zewnątrz, jeżeli chodzi o jego akcję zawodową. Tym niemniej doktryna chrześcijańska daje mu pojęcie godności osoby ludzkiej i respekt dla rodziny, jako podstawowej komórki społeczności; wreszcie daje mu zasady, którymi winien się kierować w regulowaniu stosunków pomiędzy innymi grupami społecznymi. Dlatego syndykalizm chrześcijański jest dzisiaj dumny nie tylko ze swej akcji, która osiągnęła tyle zdobyczy społecznych dla robotnika; nie tylko ze sprężystości i dynamizmu swej organizacji która staje się dzisiaj coraz silniejszą, ale przede wszystkim ze swej doktryny, która przez swój chrześcijański charakter daje rzeczywiste podstawy do prawdziwego wyzwolenia człowieka od wszelkiej tyranii i wszelkiego mitu XX. wieku. Syndykalizm chrześcijański walczy oczywiście z tyranją pieniądza, ale również i z wszelkim innym uciskiem, który nam przypomina Budapeszt.

POTRZEBA NAM POZNANIA NASZYCH CEIÓW

Z tego co prezes Bouladoux powiedział jasno widzimy, że rola syndykalisty nie ogranicza się tylko do płacenia składek, ale przede wszystkim *syndykalista chrześcijański powinien znać swój ideał*. Co to znaczy? To znaczy, że musi on wiedzieć czego syndykalizm chrześcijański chce, do czego dąży. Akcja syndykalna, to nie tylko walka o podniesienie zarobku, o bezpieczeństwo w pracy, o należyte traktowanie robotnika, ale również akcja nad budowę przyszłej organizacji świata. Wszyscy uważamy, że dzisiejszy porządek nie daje pełnej sprawiedliwości i poszanowania dla godności człowieka, dlatego oczekujemy zmiany. Komuniści nam proponują tę zmianę. My ją od-

rzucamy, bo wiemy, że popadlibyśmy w jeszcze sroższą niewolę. Ale nie wystarczy tylko odrzucać. My musimy podać nasz program; musimy stworzyć wizję nowego sprawiedliwego świata, stosownie do naszych chrześcijańskich poglądów; świata któryby nie był światem dzisiejszego kapitalizmu, ale nie byłby równocześnie bezbożnym komunizmem. Taki program syndykalizm chrześcijański posiada, ale czy ogół syndykalistów go zna? Niestety nie. A bez znajomości naszego ideału, bez przejęcia się nim, brak nam będzie wiary w słuszność naszej sprawy, wytrwałości i ofiary w walce o jej zwycięstwo. Dlatego należy żałować, że na tygodniowych Kursach syndykalnych w Vaudricourt, gdzie dyskutuje się i zastanawia nad tak ważnymi i żywotnymi sprawami, było tak mało syndykalistów, zwłaszcza młodych, których te sprawy powinny przecież przedewszystkiem interesować. Dlatego należy żałować, że ci, którzy z racji swoich godności czy stanowisk społecznych, powinni patrzeć dalej na bieg wypadków w świecie — nie wszyscy doceniają znaczenie tego faktu czy przysły porządek gospodarczy i społeczny ukształtuje się według myśli Bożej, czy przeciwko Bogu.

POCZUCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI

Potrzeba nam poczucia odpowiedzialności. Na czym to polega? Syndykalista nie powinien się uchylać od żadnego obowiązku. To co czyni, to czyni nie dla kogoś innego, ale dla sprawy której służy a przez to i dla siebie samego i swego potomstwa. Być syndykalistą to nie tylko nasza osobista sprawa, to jest apostołstwo czyli obowiązek pociągania innych w szeregi syndykalizmu, żeby przez to nasz program, nasz ideał szybciej mógł być zrealizowany. Kapitalizm bowiem nie ustąpi w niczem po dobroci; uczyni ustępstwa jedynie przed zorganizowaną siłą syndykalizmu. Mamy to nasze skromne pismo które tak łatwo może być narzędziem propagandy czy apostołowania. Cośmy uczynili, aby ono dotarło do rąk wszystkich robotników polskich? Jest ono jak powiedziałem skromne, ale czy wiecie w jak trudnych warunkach materialnych i moralnych jest ono redagowane? A czyś-

my opłacili przynajmniej sami jego prenumeratę? A przecież musi się co miesiąc płacić za papier, drukarza i za przesyłkę! Od ilości płatnych prenumeratorów zależeć będzie poziom pisma i jego objętość.

ZMYSŁU PRACY ZESPOŁOWEJ

Jest to specjalnie konieczne dla nas Polaków, którzy często uważamy jakby za swój obowiązek zepsuć to co drugi już zrobił. Uszanować wysiłki innych i z nimi współpracować jest wielką zaletą każdego człowieka, niestety tak żądka spotykaną. Wiemy dobrze, szczególnie robotnicy to wiedzą, jak wielkie znaczenie ma praca zespołowa. Nigdy jednostki nie wykonają tego co zrobi cała ekipa. Teren pracy syndykalnej nie może być terenem załatwiania swoich porachunków osobistych, bez względu na to czy to się dzieje na szczeblach organizacyjnych czy kierowniczych. Ten brak jedności, tego wysiłku zespołowego szkodzi w rezultacie samym zbyt ambitnym jednostkom, jak i całej organizacji.

KONKLUZJA

Sama zmiana ustroju gospodarczego i społecznego nie uczyni świata lepszym, jeżeli my stopniowo sami nie staniemy się lepszymi. Praca w syndykacie musi więc iść równolegle w dwóch kierunkach: udoskonalenie organizacji świata, aby on służył człowiekowi — i udoskonalenie samego człowieka aby on umiał się wznieść ponad osobiste ambicje i interesy i współpracował z innymi dla budowania wspólnego dobra.

STUDENCI WARSZAWSKY

66 proc. studentów w Warszawie jest wierzących, a 70 proc. wypowiada się za utrzymaniem w Polsce jakiejś formy socjalizmu. Tylko niecałe 2 proc. uważa się za przekonanych marksistów, a 11.2 proc. za „raczej marksistów”. 3 proc. oświadczyło, że są zdecydowanie wrogo nastawieni do religii. Takie cyfry wynikają z ankiety, którą rozpisala katedra socjologii przy Uniwersytecie Warszawskim wśród wszystkich studentów w stolicy Polski. Jak na 13 lat panowania komunistów w Polsce, cyfry te są dla nich i dla ich metod raczej mało pochlebne.

Henryk Dąbrowski i „Jeszcze Polska”...

Niewiele hymnów narodowych powstało poza granicami danego kraju; nasz hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła” należy właśnie do tego rodzaju wyjątków, powstał bowiem we Włoszech wśród legionistów generała Henryka Dąbrowskiego pod koniec XVIII-go wieku.

Ułożyli ten hymn jako swoją piosenkę żołnierską emigranci z Polski po ostatnim rozbiórce Rzeczypospolitej w roku 1795, którzy poszli w świat walczyć dalej o niepodległość swego kraju. Słowa i melodię skomponował jeden z oficerów Legionów Polskich we Włoszech Józef Wybicki. A w samej treści hymnu, który dziś śpiewają wszyscy Polacy i wszystkie polskie dzieci, zjawiało się nazwisko generała Dąbrowskiego, jako wodza Legionów i jako tego, który w tym niesłychanie ciężkim okresie naszych dziejów uosabiał wolę walki o wolność.

Sam Henryk Dąbrowski uważał się jednak w tym czasie nie tylko za wodza samodzielnych oddziałów polskich, tworzących się we Włoszech z rozkazu Napoleona Bonapartego w ramach armii Republiki francuskiej, ale przede wszystkim za byłego żołnierza i oficera Tadeusza Kościuszki. Tak więc idzie nieprzerwana linia walki o wolność w kraju i poza krajem od twórców Konstytucji 3-go Maja i Kościuszki aż do Dąbrowskiego i księcia Józefa Poniatowskiego.

Dąbrowski był, tak jak Kościuszko, zawodowym oficerem. Z pochodzenia Małopolanin dosłużył się wysokiego stopnia oficerskiego w armii Królestwa Saskiego, a ponieważ wciąż przebywał wśród Niemców, pzo to tylko świetnie mówił po niemiecku, ale nawet jego język polski miał lekki akcent niemiecki. Miał zresztą przez całe życie duże zdolności do języków: nauczył się biegle po francusku i po włosku. Gdy trzeba było bronić Konstytucji Trzecioma-jowej i poszukiwano zdolnych oficerów Polaków do powiększonej armii, wtedy Dąbrowski przeszedł z Saksonii w służbę Rzeczypospolitej. Ale wielką sławę zdobył sobie dopiero w czasie powstania Kościuszki, gdy w Poznańskim potrafił opierać się Prusakom, których całą duszą nie cierpiał.

Już wtedy uchodził za jednego z naj-

zdolniejszych polskich oficerów. Nic więc dziwnego, że gdy szukano w kilka lat później we Francji oficera polskiego wysokiego stopnia, aby mu powierzyć dowodzenie polskimi legionami — zwrócono się natychmiast do Dąbrowskiego. On więc w tym momencie, gdy państwo polskie zostało usunięte z karty Europy przez trzech zaborców, uznał za swą misję stworzenie wojska polskiego przy Republice Francuskiej, tradycyjnej sojusznicy Polski i pod komendą Bonapartego, którego gwiazda wtedy właśnie zaczęła płonąć wielkim blaskiem.

Orientacja polityczna i wojskowa na Francję była w tym czasie słuszna, ale nie dała natychmiastowych wyników. Dyktoriał rządzący Republiką francuską i sam Bonaparte potrzebowali tylko żołnierzy w walce z koalicją kilku państw chcących obalić dzieło rewolucji francuskiej. Nie zamierzali zaś dawać żadnych przyrzeczeń politycznych Polakom. Legiony polskie krwawiły się więc we Włoszech, a później w Szwajcarii i w Niemczech w ramach wojska francuskiego, wierząc, że walczą o Polskę, jakkolwiek zawierane wciąż przez Francję traktaty pokojowe o Polsce nic nie mówiły.

PARĘ AKTUALNYCH OKREŚLEŃ

W wychodzącym w Finlandii dzienniku p.n. „Hufvudstadsbladet” podano takie określenia:

Kapitalizm: *Masz dwie krowy, ale sprzedajesz jedną z nich i za to kupujesz bohaja.*

Komunizm: *Masz dwie krowy, ale państwo zabiera ci je, a ciebie każe rozstrzelać.*

Faszyzm: *Masz dwie krowy, ale państwo nakłada na nie swoje pieczętki i doji je, a tobie pozwala kupować odciągane mleko.*

Gospodarka planowa: *Masz dwie krowy, ale państwo zabiera obie, jedną zabija na mięso, a drugą oddaje do dojenia dwu specjalnie zamianowanym urzędnikom, no i mleko w końcu... kwaśnieje.*

W przeciwieństwie do Kościuszki, który nigdy nie wierzył w obietnice Napoleona i jako Konsula i jako Cezara w stosunku do Polaków, Dąbrowski pozostał wierny Francji i Napoleonowi. Legiony wkrótce rozwiązano, część legionistów marnie zginęła na wyspie San Domingo przy tłumieniu jakże usprawiedliwionego buntu murzynów, a sam Dąbrowski w roku 1804 witał Napoleona w Lyonie jako jeden z dygnitarzy nowoutworzonej we Włoszech Republiki Cys-Alpińskiej i nosił mundur włoski.

Sytuacja zmieniła się wszakże z chwilą wybuchu wojny Napoleona z Prusami w roku 1806. Wtedy to po rozgromieniu Prus pod Jeną — wojska polskie w ramach armii Napoleona weszły wreszcie na ziemię naszego kraju, niosąc wolność w walce z Prusami i Rosją.

„A generał Dąbrowski wpada do Poznania

I przynosi cesarski rozkaz:

Do powstania!” — jak to opisał później Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”.

Były to chyba najpiękniejsze chwile w życiu generała Dąbrowskiego, gdy uwalniał Poznańskie a później Warszawę i Gdańsk z rąk zaborców i przywracał tam władze polskie. W Księstwie Warszawskim, które powstało w wyniku pokoju zawartego w Tylży, Dąbrowski zajmował jedno z czołowych stanowisk.

Jeszcze w roku 1812, w czasie wojny Napoleona z Rosją odznaczył się w wyprawie na Moskwę, a później pozostał wierny Napoleonowi aż do chwili jego klęski. Po powstaniu Królestwa Kongresowego, wyszedł z wojska i jako powszechnie szanowany bohater narodowy żył w Wielkopolsce i w Warszawie do chwili swego zgonu w roku 1818.

Znalazł prawdziwe szczęście małżeńskie dopiero w drugim małżeństwie z piękną i o wiele młodszą od siebie panią Barbarą, wielkopolanką z pochodzenia. Jest to ta sama kobieta, która obok samego Dąbrowskiego, Bonapartego i Czarnieckiego znalazła się w naszym hymnie narodowym w czwartej zwrotce: „Mówił ojciec do swej Basi cały zapłakany, Słuchaj jeno pono nasi biją w tarabany”.

W. N.

COŚ DLA NASZYCH MATEK

DZIECKO I DOM (I)

Dzieci poszły do szkoły. Matka odetchnęła. Nareszcie będzie trochę spokoju w domu. Doprowadzi się go do porządku, można będzie popracować w ciszy. Nie trzeba co chwilę wybiegać na ulicę, albo przy każdym krzyku, ze strachem myśleć: „to mojemu dziecku coś się stało”, albo: „to moje dziecko znowu coś zbroiło”.

Dzieci są w szkole. Matka odkłada na bok myśl o dzieciach, oddycha ciszą domu. Długie wakacje ciążyły jej niepokojem, męczyły stałą obecnością dzieci. Zdawało jej się, że więcej niż zwykle jest przygożdżona do domu, do obowiązków. Zmęczenie było dotkliwsze, nerwy wybuchały łatwiej, praca codzienna, spełniana zwykle bez specjalnej uwagi, ciążyła.

Teraz matka ma spokój. Szkoła zajęła się dziećmi. Te krótkie chwile, które należą do domu przejdą szybko — dziecko je, trochę się pobawi, pójdzie spać. W czwartek pośle się je na katechizm, do kina, na telewizję. Na niedzielę też się coś obmyśli. To nie takie trudne, jak zajęcie dzieci w czasie długich, letnich dni.

A tymczasem nie... bardzo myli się matka siadając z westchnieniem ulgi przy stole w kuchni, odpoczywając ciszą domu z którego dzieci poszły do szkoły. Z nastaniem roku szkolnego nie zaczęły się wakacje matki. Zapewne, te matki, którym przyszłość dziecka nie leży na sercu z lekkim sumieniem strząsną swoją odpowiedzialność za dzieci na szkołę. Ale czy dużo jest takich matek? Miejmy nadzieję, że nie. Szkoła nie daje dziecku całego bagażu życiowego. Szkoła to nie jest wszystko. Szkoła da zasób wiadomości, z których trudno mu będzie korzystać jeśli dom nie podeprze go swoim wpływem. Dom jest wszystkim dla dziecka. Dom formuje dziecko. Rozglądnijmy się po naszych sąsiadach, zanim zaglądnijmy gruntownie do naszego domu. Przyjrzyjmy się jak ich dzieci są wychowane, czy chcielibyśmy, żeby nasze dzieci były takie, dlaczego chcielibyśmy, albo dlaczego nie mamy na to ochoty? U obcych o wiele lepiej widzi się wszystkie niedociągnięcia. Co zarzucamy tym dzieciom? Są hałaśliwe, nerwowe, odpowiadają niegrzecznie rodzicom, są brudne, nieporządne, są cały dzień na

ulicy, kłamią, rzucają kamieniami, pokazują język. To są wszystkie wady bardzo widoczne, dla drugich. Jeśli jesteśmy źle ustosunkowani do naszych sąsiadów potępimy ich i ich dzieci, ruszając ramionami: „to są ludzie niemożliwi, ktoby się tam nimi zajmował”. Jeśli żyjemy w przyjaźni z sąsiadami, zdziwimy się: „to niebywałe; tacy mili ludzie, a dzieci tak do nich niepodobne; to szkoła je zepsuła, pewno mają złych kolegów... moje dzieci są całkiem inne.”

Uwaga... nie bądźmy zaślepione. Nasze dzieci są takie same w oczach naszych sąsiadów, zależnie od stopnia ich sympatii dla nas. Nasze dzieci, tak jak ich dzieci są takie, jak się je wychowało. My formujemy nasze dzieci — my matki. Od nas zależy jakie one są i jakie będą w życiu.

Musimy sobie jasno zdać sprawę z jednej rzeczy: trudności życiowe, które odczuwamy, wpływają na formowanie się dzieci. Nie to jest ważne, że dziecko chodzi po drzewach, drze ubranka, nie to jest ważne, że rozlewa kawę na stół, albo zapomni uporządkować zabawki. Ale jeśli dziecko jest nerwowe, kłamie, kradnie, nie uczy się, to jest ważne i pierwszych przyczyn powinniśmy szukać w nas samych.

Jak zachowujemy się w domu w obecności naszych dzieci? Zdarzają się w życiu chwile i to dość częste, gdzie ojciec po przyjeździe z pracy jest zdenerwowany, a matka po całodziennym krzataniu się, też ma „nerwy na wierzchu”. O byle co wybuchnie wtedy w domu burza. Poleci, zabłyśnie brzydkimi słowami, zagrzmie rzuconymi meblami i przejdzie, zostawiając z wycieczką zwykle tego, który głośniej krzyczy. Za chwilę ojciec i matka rozmawiają spokojnie, zapomnieli o nawałnicy, która zatrzęsła domem. Ale dziecko pamięta, dziecko się boi. Dziecko potrzebuje spokoju, pogody i ufego oparcia o ojca i matkę. Jak może oprzeć się ufnie o ludzi kłócących się o byle głupstwo? W dodatku w czasie kłótni i jemu oberwało się, czasem bez powodu. Dziecko głęboko odczuwa tę niesprawiedliwość. Nie dorosło do zrozumienia spraw ludzi dojrzałych, nie rozumie nagłych wybuchów. Ale widzi, że gdy jedno z rodziców mocniej krzyczy, drugie ustępuje.

Zdaje mu się, że ta metoda jest dobra. I jeśli ma na coś ochotę, a odmówią mu, zaczyna krzyczeć, nawet rzucać się na ziemię. Gdy otrzyma w ten sposób to co pragnie, ma już ustaloną formę postępowania. A matka załamuje ręce: „jakie to dziecko nerwowe, skąd to u niego się wzięło? Ja jestem taka spokojna...”

Popelniamy w życiu szereg małych kłamstw. Dla nas nie mają one żadnego znaczenia. Odpowiadam jak mi jest w danej chwili wygodnie, a że więcej, czy mniej mijam się z prawdą, to komu szkodzi? To szkodzi dziecku które jest nadzwyczajnym obserwatorem i naśladowcą. By uchronić się od kary, by wydać się ważnym w oczach rodziców, by popisać się przed kolegami, dziecko przeinacza fakty, wspomagane bujną imaginacją. Dziecko kłamie. Skąd to dziecko nauczyło się kłamać — biada matka — nikt u nas w domu nie kłamie”.

Jeśli bacznie obserwujemy nasze postępowanie i porównamy je z postępowaniem dziecka, dojdziemy do przekonania, że my jesteśmy dla dzieci wzorem. W dobrym czy złym kierunku, dziecko będzie nas naśladowało, instynktownie wybierając sobie postępowanie, które przyniesie mu jakąś korzyść.

Dlatego zastanawiając się nad formowaniem naszych dzieci, myśląc nad ich przyszłością, widząc obok ich zalet, ich wady, które musimy wykorzenić, nie zrzucamy wszystkiego na szkołę, i tych kolegów, zacznijmy od nas. Skontrolujmy nasze zachowanie w domu wobec dzieci, nasze odnoszenie się do otoczenia, przenieśmy tę kontrolę na dziecko i zastanówmy się nad środkami zaradczymi.

H.K.

Pewna bogata cudzoziemka, przejeżdżając przez Edynburg, uległa ciężkiemu wypadkowi i trzeba było jej zrobić transfuzję krwi. A że miała rzadką grupę krwi, długo szukano dawcy i nareszcie znaleziono młodego, zdrowego Szkota. Pacjentka kazała mu wypłacić za pierwsze pół litra — 25 funtów, za następne pół litra — pięć funtów, a po trzeciej transfuzji już miała tyle szkockiej krwi w żyłach, że mu o sobiście... serdecznie podziękowała.

KRONIKA LUKSEMBURGA

ZAWIESZENIE BRONI

W poprzednim numerze podaliśmy żądania robotników w metalurgii i w górnictwie.

Na wypracowany przez Państwowy Urząd Pojednawczy projekt kompromisu, który proponował odsunięcie na później załatwienie najpilniejszych żądań, robotnicy odpowiedzieli odmownie. Było to jednoznaczne z wypowiedzeniem się za przystąpieniem do strajku.

W ostatniej chwili, kiedy już organizacje syndykalne miały zdecydować ostatecznie w sprawie strajku, rząd wysunął po przeprowadzeniu negocjacji z zainteresowanymi stronami, nowy projekt: poddania konfliktu pod arbitraż.

Patroni, po głosowaniu nad propozycją Państwowego Urzędu Pojednawczego, zlekli się, że tym razem już naprawdę dojdzie do strajku, że nie można przeciągać struny, bo pęknie. I wówczas to zdecydowali się przystać na propozycję rządu poddania konfliktu arbitrażowi.

Organizacje syndykalne, po rozważeniu tych propozycji, również na nie przystały.

Dzięki zdecydowanej postawie robotników patroni zeszli ze swego nieprzejednanego stanowiska. Po raz pierwszy będą dyskutowane na równej sto-

pie zasadnicze sprawy, dotyczące tych ważnych spraw dla całego świata pracy i dla całego Luksemburga.

Walka o to trwa od lat dwóch.

DELEGACJA POLSKA U MINISTRA PRACY

Delegacja Sekcji Polskiej Syndykatów Chrześcijańskich była przyjęta na posłuchaniu u Ministra Pracy, Dra Emila Colling'a. Delegacja składała się z kolegów: Ignacego Marcinkowskiego, Jana Sułkowskiego i Władysława Wyrocika. W zastępstwie nieobecnego w tym czasie Księdza Profesora Dr. Józefa Grochota delegacji towarzyszył ks. Molitor a z ramienia Luksemburskiej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich Luss Heyart.

Już poprzednio w piśmie, wystosowanym do Ministra Pracy, Sekcja Polska przedłożyła sprawy, o załatwienie których dopominają się Polacy, zamieszkali w Wielkim Księstwie Luksemburskim.

Ponadto delegacja polska domagała się, aby Polacy, zamieszkali w Luksemburgu, mieli wszyscy takie uprawnienia, jakie przyznawane są uchodźcom, posiadającym prawa na zasadzie Konwencji Genewskiej.

Tak np. w ramach Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej uchodźcy będą korzystali z socjalnego zabezpieczenia wędrownych robotników, o ile mieszkają na terenie jednego z państw wspólnoty. W Luksemburgu ma to spe-

cialne znaczenie ze względu na dużą ilość robotników granicznych i sezonowych. Chodziłoby o to, aby rozciągnąć te uprawnienia na wszystkich Polaków, zamieszkałych w Luksemburgu.

Minister Pracy obiecał jaknajprzychylniej ustosunkować się do wszystkich przedłożonych spraw.

Pozytywnie została załatwiona sprawa kart zniżkowych na publiczne środki komunikacji dla polskich robotników-inwalidów, którzy będą traktowani tak, jak robotnicy luksemburscy.

Życzymy naszym Kolegom Luksemburskim, ażeby ich akcja osiągnęła jak najlepsze rezultaty.

O nasze prawa tylko my sami musimy walczyć, w oparciu o miejscowe syndykaty chrześcijańskie!

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW Z DALEKICH STRON !

Od wielu naszych Czytelników z poza kontynentu europejskiego otrzymaliśmy wpłatę prenumeraty, dokonaną w bardzo prostej formie. Poprostu włożyli oni jednego lub dwa dolary do listu. I list i dolary trafiły jak najlepiej do nas.

Dziękujemy im za tę przesyłkę.

Zachęcamy innych naszych czytelników z odległych nawet stron do stosowania tego sposobu uiszczenia należności za abonament.

ABONAMENT ROCZNY

ZA „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik :

we Francji 360 frs.
W Belgii i Luksemburgu 50 frs. b.
w Holandii 4 floreny
w U. S. A. 1 dol.
w innych krajach równowartość 1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Monthelon — Paris 9^e.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto : CCP Nr 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć : „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 58, rue de Strasbourg — Luksemburg.

Już się ukazała w języku polskim najgłośniejsza książka ostatnich lat

BORYS PASTERNAK

DOKTÓR ŻIWAGO

Ponad 700 stron druku. Cena frs. 1.750.— Za granicą : dolarów 4.—.

SKŁADNICA KSIĄŻEK POLSKICH

„LIBELLA” — 12, rue Louis en l'Île — PARYŻ 4^e

Metro : Sully Morland.

Telefon : DANton 51-09.

POLAK NA OBCZYŻNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

Wskaźnik - 110,14 - podwyżka zarobków

Ostatnio okazało się, że wskaźnik cen za miesiąc sierpień doszedł do granicy 110,14.

Otóż, aby spowodował on podwyżkę zarobków licznych robotników przemysłu węglowego, metalurgicznego, elektrycznego i chemicznego, potrzeba było, aby przeciętna wskaźników za ostatnie dwa miesiące osiągnęła pułap 109,83.

Tak się też istotnie stało. Ponieważ wskaźnik za miesiąc lipiec kształtował się w granicach 109,60, było wystarczającym, aby wskaźnik sierpniowy wyrażający się tylko cyfrą 110,06, przyczynił się do osiągnięcia wymaganej przeciętnej 109,83.

Podwyżka zarobków i pensji rządu 2,5 %, obowiązuje w stosunku do wymienionych powyżej sektorów, począwszy od pierwszego września, natomiast funkcjonariusze państwowi i instytucji użyteczności publicznej otrzymają ją od października.

W rzeczywistości nie można jednak twierdzić, że mamy tu do czynienia z prawdziwą podwyżką zarobków, gdyż siła nabywcza tych zarobków pozostała niezmienną.

Cała ta operacja polega jedynie na tym, aby wynagrodzenia ponownie wznieść na ten sam poziom, na jakim utrzymywały się one od momentu ostatniej ich podwyżki, przez blisko dwa lata.

CO NALEŻY SĄDZIĆ O PODNIESIENIU SIĘ WSKAŹNIKA CEN

Zasadniczo, należy się cieszyć z przekroczenia przez ten wskaźnik punktu kulminacyjnego, jakim jest cyfra 109,83. W istocie, jeżeli słuszną jest zasada przestrzegania umów, to tym niemniej pozostaje otwartą kwestią to, aby dłuższa stabilizacja tego wskaźnika w bezpośrednich granicach 109,83 i bez żadnych przy tym widoków na osiągnięcie tej cyfry, nie zwiększała tym bardziej straty ponoszonej przez robotni-

ków na skutek powolnego, ale stałego wzrostu kosztów utrzymania.

Stało się więc o wiele lepiej, że wskaźnik ten poszedł zdecydowanie w górę i to jest właśnie to, co nas najbardziej cieszy.

Nie wolno nam jednak tracić z oczu faktu, że ta zwykła wskaźnika cen detalicznych wydarzyła się w okresie spadku koniunktury, co jest zjawiskiem nader wyjątkowym. Zwykle bowiem dzieje się tak, że kiedy aktywność ekonomiczna zwalnia swoje obroty, to ceny — włącznie z cenami dóbr konsumpcyjnych — objawiają tendencję zniżkową. Tym razem zjawisko to nie miało miejsca.

Prawdą jest, że ta ewolucja ku gorze przyspieszona została przez kilka wydarzeń, które niedawno miały miejsce. Szczególnie posucha spowodowała zwyczajki cen, których się absolutnie nie spodziewano; idzie tu głównie o kartofle, jaja i niektóre gatunki mięsa.

Przypomnijmy również o błędzie, jaki popełnił Minister Gospodarki, przyznając właścicielom wytwórni margaryny, niczym nie usprawiedliwioną naszym zdaniem podwyżkę cen tego produktu o 80 centymów na kilogramie. Poza tym podrożał również transport.

Masowe zakupy skóry podeszwowej i galanterijnej poczynione ostatnio w Belgii przez państwa Europy Wschodniej, spowodowały podrożenie obuwia oraz podrożenie kosztów zelowania. Również i tu Rząd popełnił błąd; za późno bowiem wziął pod uwagę opinię Komisji Cen, której zadaniem było zahamować w porę eksport.

CZEGO NAM POTRZEBA, TO RACJONALNEJ POLITYKI EKONOMICZNEJ

Wszystko to, stawia przed nami ponownie problem racjonalnej polityki cen w naszym kraju. Odpowiedzialne czynniki nie powinny czekać na moment, aż wskaźnik zbliży się do punktu kulminacyjnego i zmusi je do podwyż-

szczenia zarobków. Powinny działać wcześniej. Powinny pamiętać o tym, że polityka cen jest zagadnieniem aktualnym co dzień.

Zresztą, nie byłoby poważnym, aby raz uzyskawszy podwyżkę płac, interesować się cenami dopiero w momencie, kiedy niepokoić nas będzie nowa podwyżka. Syndykat Chrześcijański (CSC) nie chce spirali w cenach i zarobkach. Jeżeli nowe podwyżki cen są uzasadnione następstwem podwyżki zarobków, to nasuwa się pod adresem Rządu jedna uwaga, a mianowicie, aby Rząd zastosował pod tym względem politykę bardzo energiczną, skierowaną na zahamowanie, a nawet na stanowcze wyrzucenie się tego rodzaju orientacji.

Trzeba więc będzie już przed nadchodzącą zimą stać się szczególnie czujnym na pewne problemy, które stale się powtarzają i które zatruwają naszą politykę cen. Mamy tu na myśli zwłaszcza zagadnienie produktów rolniczych. Pretensje rolników, niektórych pośredników i kupców, dalekie są od tego, aby mogły być uznane za słuszne.

Jesteśmy na przykład przekonani, że ceny mięsa są za wysokie. Wszystkie rządy, które następowały po sobie na przestrzeni wielu lat, nigdy nie odważyły się wziąć na siebie odpowiedzialności za ten bardzo ważny sektor gospodarczy. Obecnemu Rządowi życzymy na tym polu więcej odwagi, niż mieli jej poprzednicy.

Z punktu widzenia ekonomicznego, stoimy dziś w obliczu zeszytywnienia naszych kosztów produkcji i to w momencie, zanim jeszcze zostanie ona całkowicie uruchomiona.

Stan ten jest godnym pożałowania, zwłaszcza kiedy się wie, że jest on wynikiem niedbałości, którą okazuje się przeważnie wobec cen, zwłaszcza wtedy, kiedy nie pojawia się na horyzoncie żaden drażliwy problem. Postawienie tego zarzutu, powinno zobowiązywać do energicznego działania na tym polu i to począwszy od najbliższego miesiąca.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

„STAŁA CZYTELNICZKA z CHARLE-ROI”, mężatka, mąż pracuje w fabryce jako robotnik, a sama jest od kilku miesięcy bezrobotną i pobiera z tego tytułu zasiłek. Ponieważ dowiedziała się, że może być pozbawiona tego zasiłku, jeżeli jej bezrobocie się przedłuży, zapytuje nas, czy jest to słuszne.

Istotnie, wobec kobiet zamężnych, będących bezrobotnymi kompletnymi, może być zarządzone pozbawienie ich prawa do zasiłku, lub ograniczenie okresu trwania tego zasiłku, w zależności od ilości dni przepracowanych w poprzednim kwartale, o ile bezrobocie ich się odnawia lub przedłuży w nieskończoność.

Kryteria, które stosuje się do oceny faktu, czy okres trwania lub częstotliwość bezrobocia jest anormalna — ustalone zostały przez przepisy uchwalone przez Komitet Zarządzający (Comité de Gestion) i zatwierdzone przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

Postanowienia dotyczące pozbawienia lub ograniczenia okresu trwania wypłat zasiłków bezrobocia, mogą być również zastosowane wobec tych kobiet bezrobotnych kompletnych, które żyją w konkubinacie, które wykonują uboczną pracę zawodową, lub zamieszkują wspólnie z osobą wykonującą wolny zawód.

„BYŁY GÓRNIK” urodzony w 1904 r., pracował w kopalni do 1938 r. i od tego czasu pracuje jako robotnik fabryczny. Ponieważ będzie musiał porzucić pracę ze względu na zły stan zdrowia, chciałby dowiedzieć się, na jakiej podstawie będzie obliczona przyszła jego emerytura.

Artykuł 6 rozporządzenia królewskiego z dnia 28. 5. 1958 r. zmieniający tryb postępowania emerytalnego dla górnictwa postanawia, że pensja emerytalna będzie przyznawana najwcześniej od pierwszego dnia miesiąca następującego po dacie w której górnik osiągnął :

CZY JUŻ WIESZ...

Na Korsyce wzniesiono pomnik „Nie-znanemu Próżniakowi”. Gdy ktoś mocno zdziwiony zapytał skąd taki pomysł, projektodawca wyjaśnił:

„Ileż to pomników już wystawiono rozmaitym wielkim ludziom i bohaterom. Z pewnością, dokonali oni barażo wiele, ale równocześnie ileż to zamieszania i niepokoju wnieśli w życie swych bliźnich. A próźniacy zawsze szanowali spokój swój własny i innych. Dlatego trzeba było uczcić ich pomnikiem właśnie w tych niespokojnych czasach.”

1) 55 rok życia, pracuje nadal w kopalni i może udowodnić przepracowanie przynajmniej 20 lat pod ziemią.

2) 60 rok życia, pracuje nadal w kopalni i może udowodnić przepracowanie w kopalnictwie przynajmniej 20 lat bądź to na powierzchni, bądź to częściowo pod ziemią i częściowo na powierzchni.

W Pana wypadku nawet gdyby Pan mógł przedstawić dowody 20 lat pracy pod ziemią, nie będzie Pan mógł niestety otrzymać od razu pensji emerytalnej przysługującej robotnikom kopalnianym, ponieważ nie pracuje Pan nadal w kopalni. Aby zaspokoić swoje pretensje, należałoby z powrotem podjąć pracę w górnictwie, choćby przez jeden dzień, aby móc w tym okresie wnieść odpowiednie podanie o przyznanie pensji emerytalnej przysługującej z tytułu przepracowanych 20 lat pod ziemią.

Do robotników dołowych zaliczani są również :

a) maszyniści wyciągów, którzy mogą udowodnić, że przez przynajmniej 20 lat zatrudnieni byli w swojej służbie specjalistycznej lub w pracach pod ziemią ;

b) robotnicy zatrudnieni w płóczkarniach i sortowniach, robotnicy wysuszający szlam, oraz robotnicy z przynależnych do kopalni przetwórci i brykietowni produkujących na bazie smoły, którzy mogą udowodnić, że przez przynajmniej 20 lat zatrudnieni byli w kopalni w swoich służbach specjalistycznych lub w pracach pod ziemią.

Jeżeli na Pana 20 lat pracy w kopalni składałyby się lata pracy pod ziemią i na powierzchni, to wiekiem w którym przysługiwać będzie Panu emerytura, jest 60 rok życia.

Odnosnie natomiast pensji przewidzianej przez ustawę z dnia 21. 5. 1955 r. zmieniającą tryb postępowania emerytalnego dla robotników przemysłu zwykłego, to przysługuje ona normalnie mężczyznom od 65 roku życia. Można otrzymać taką rentę już w 60 roku życia, ale w takim wypadku potrąca się z pensji bezzwrotnie 5 proc. poborów, za każdy rok przedpłaty. Jeżeli jest Pan chory, może Pan zażądać od ubezpieczalni (mutuelle) odszkodowania aż do tego okresu, w którym z racji swego wieku nabędzie Pan należne mu prawa do renty starości.

Skoro potrzebowałby Pan dokładniejszych informacji odnośnie interesujących Pana problemów, prosimy o osobiste zgłoszenie się w Sekcji Polskiej C.S.C. rue St. Gilles, 29, Liège, w każdy poniedziałek od godz. 10 do 12 i 14 do 18.

UWAGA. — Wszelkie zapytania dotyczące porad prawnych w zakresie spraw ubezpieczeniowo-socjalnych należy kierować na adres Sekcji Polskiej CSC — 29, rue St. Gilles — Liège, lub bezpośrednio na adres Redakcji „Naszej Pracy”, która je przekaże. Odpowiedzi będą bądź umieszczane na łamach „Naszej Pracy”, bądź załatwione drogą listowną.

Redakcja

DODATKOWE URLOPY GÓRNICZE I ZASIŁKI BEZROBOCIA

Górnicy dołowi mogli w 1958 r. korzystać z zasiłków bezrobocia, pomimo że nie wykorzystali wszystkich przysługujących im dodatkowo dni urlopowych.

Państwowy Urząd Zatrudnienia i Bezrobocia wydał w dniu 16. I. 1959 r. pouczenie, które streszcza się następująco :

Na mocy ustawy z dnia 28. IV. 1958 r. górnicy dołowi mają prawo przy wykorzystaniu urlopu rocznego za okres 1958 r., do sześciu dni urlopu płatnego podwójnie, do sześciu dni urlopu dodatkowego płatnego pojedynczo i do dwunastu dni urlopu uzupełniającego płatnego pojedynczo.

Aby móc korzystać z zasiłku przysługującego za dni bezrobocia, należy bezwzględnie wykorzystać przede wszystkim urlopy zwykłe i dodatkowe. Dni urlopu uzupełniającego nie są brane od uwagę przy przyznawaniu zasiłku bezrobocia.

Górnicy, którzy przeszli na bezrobocie po ostatnim dniu miesiąca października, a którzy nie wykorzystali wszystkich należnych im dni urlopu zwykłego i dodatkowego, zobowiązani są zaznaczyć na odwrocie swojej karty kontrolnej okres, w którym zamierzają wykorzystać zaległe urlopy.

Biorąc pod uwagę fakt, że górnicy dołowi nie znali tego zarządzenia w odniesieniu do roku 1958, gdyż w tym okresie górnictwo nie było jeszcze dotknięte bezrobociem, a górnicy wykorzystywali wtedy urlopy dodatkowe dopiero po raz pierwszy, minister resortowy, kierując się przychylną opinią Komitetu Zarządzającego ONPC (Państwowy Urząd Zatrudnienia i Bezrobocia), zdecydował, aby przy wypłacaniu zasiłków bezrobocia nie brano pod uwagę urlopów dodatkowych przysługujących górnikom dołowym za rok 1958.

Jak widzimy, wyjątek ten dotyczył tylko roku 1958 i to wyłącznie górników dołowych. Natomiast w roku 1959 wszyscy górnicy dołowi jak i pracujący na powierzchni, zobowiązani są podać na swoich kartach kontrolnych z miesiąca października okres, w którym zamierzają wykorzystać ostatecznie swoje zaległe urlopy.

T O I O W O

Pełne grozy piękno gór lodowych

Film o katastrofie potężnego statku „Titanic”, który w 1912 roku padł ofiarą zderzenia z górą lodową na Atlantyku w czasie swej pierwszej podróży, przypominał sprawę gór lodowych. Ponieważ stanowią one jedną z najpotężniejszych i najpiękniejszych, a zarazem najgroźniejszych dla żeglugi osobliwości przyrodniczych, warto się o nich dowiedzieć więcej, niż się naogół wie.

GDZIE I JAK POWSTAJĄ GÓRY LODOWE ?

Obszarem, na którym góry lodowe powstają, jest północny Atlantyk oraz okolice podbiegunowe. Od spływających w morze olbrzymich lodowców lub od nagromadzeń lodów, odrywają się potężne kawały i płyną ku południowi, bardzo wolno topiąc się. Wiele takich gór tworzy się szczególnie na Grenlandii. Spadające do wody masy lodowe kruszą się na tysiące mniejszych części, z których każda może tworzyć górę lodową, stanowiącą poważne niebezpieczeństwo dla statków, na których drodze się znajduje. Ponieważ corocznie pojawia się od 300 do 400 gór, a były lata, kiedy się ich pojawiało do 1.000, potrzeba specjalnej organizacji, aby śledziła bieg każdej zauważonej góry lodowej i dała o niej znać statkom, których kurs może się skrzyżować z kierunkiem, w jakim płynie góra lodowa.

NIEBEZPIECZNE SZLAKI

Wynalazek radaru, w który prawie każdy statek jest dziś zaopatrzony, pozwala ustalić zbliżanie się góry do szlaków morskich i uniknąć zderzenia, dlatego dziś takich katastrof jest już stosunkowo bardzo mało, ale za to koszty stałego czuwania są bardzo wielkie. Zwłaszcza, że wiek góry lodowej wynosi trzy lata od czasu gdy się oderwie i zacznie unosić na wodzie, aż do chwili, gdy ulegnie wpływom ciepłych prądów i wiatrów i całkowicie się stopi.

Droga, jaką przeciętnie taki kolos lodowy przebywa, wynosi około 3.000 km i gdyby nie wpływ ciepłych prądów i temperatury od czerwca do sierpnia, walka z nim byłaby beznadziejna. Mimo to jeszcze w sierpniu góry lodowe mogą być groźne, szczególnie na dwu szlakach: koło cieśniny Belle Isle i Zatoki św. Wawrzyńca oraz wzdłuż Wielkich Ławic w pobliżu Nowej Funlandii.

PLYWAJĄCE WYSPIY LODOWE O GIGANTYCZNEJ MASIE

Rozmiary gór lodowych mogą być bardzo rozmaite. Największą, jaką kroniki zanotowały, była góra lodowa zauważona

przez statek załadowany zbożem w roku 1860. Miała ona kształt litery „L”, jej ramię dłuższe miało 96 km, a krótsze 55 km. Inna góra, widziana w r. 1893, była 90 km długa i z jednego jej końca nie było w ogóle widać drugiego. Takie potwory lodowe stanowią właściwie pływające wyspy z lodu, które zanim dopłyną na szlaki morskie, uczęszczane przez statki, rozpadają się na wiele mniejszych części, dalej dla żeglugi bardzo groźnych.

Mówiąc o rozmiarach gór lodowych, trzeba zawsze pamiętać, że lód jest o wiele rzadszy od wody i, że z wody wystaje tylko od jednej dziesiątej do jednej ósmej całej góry, a reszta jest pod wodą. To nam tłumaczy dlaczego podczas groźnych burz morskich góry lodowe nigdy im nie ulegają i w czasie nich pozostają nieruchome, bo większa ich część pozostaje w głębinach, gdzie wpływy nawet najsilniejszego falowania nie dochodzą.

Najgroźniejszą częścią góry lodowej są jej „ramiona” lub „stopy” albo inne wystające części, niewidoczne z powierzchni. Podczas gdy nad powierzchnią wody stoki gór topnieją i rozpadają się, część podwodna pozostaje najbardziej groźna, bo niewidoczna. Wiele już statków, a wśród nich właśnie „Titanic”, padło ofiarą takiej podwodnej „stopy”.

WSPANIAŁY WIDOK

Prawie wszystkie góry lodowe przedstawiają groźny ale wspaniały widok. Składają się one z lodów liczących całe wieki, bo powstały z lodowców, które w ślimaczym tempie toczyły się przez stulecia ku morzu. Te stare lody nie są przezroczyste, ale tworzą małe bańki, świecą twardą, lśniącą i jaskrawą białością, jak najbielsza porcelana.

Powierzchnia lodów nie jest gładka, gdy pada na nie cień lub światło, kształty ich rosną lub zmniejszają się, a na ich powierzchni tworzą się niezliczone rysy, pęknięcia i szczeliny. Niektóre wyglądają jak dumne, górskie szczyty lub jak łamana w skałe słupy. W pełnym świetle słonecznym ich lody odbijają w najbogatszej skali błękit nieba i morza. Prawie wszystkie mają swój szczyt, a wokół niego bogatą mieszaninę wieżyczek, uskoków, iglic, urwisk, grot i łuków lodowych. Nawet w nocy świecą one swą niesamowitą białością, którą marynarze nazywają „ice blink”.

MASY, KTÓRYM SIĘ NIC NIE OPRZE-

Trudno sobie nawet wyobrazić, jak zdumiewająco wielkie masy lodu niesie taka nawet mniejsza góra lodowa. Perry i Ross, dwaj znani badacze arktyczni obliczyli, że przeciętna góra lodowa długa

na 4,5 km i wysoka nad wodą tylko na 50 m, zawiera w sobie conajmniej 1.500 milionów ton lodu!

Jeśli więc weźmiemy pod uwagę tę potężną masę, to jest jasne, że nawet najpotężniejszy stalowy statek w zderzeniu z nią nie ma żadnych szans wyjścia cało z takiej katastrofy. Nawet otarcie się każdego statku z takimi masami lodu musi mu grozić zatonięciem lub skruszeniem.

Wewnątrz gór lodowych działają też napięcia, które sprawiają, że lód pęka i olbrzymie kawały spadają w morze, stanowiąc jakby krę, która podczas mrozu tworzy bardzo grubą skorupę pływającą i równie groźną dla statków jak góra lodowa.

OSTATNIA PRZESZKODA DLA ŻEGLUGI

Płynąc raz szybko, to znów bardzo wolno, wciąż zmieniając kurs, topiąc się i rozpadając na coraz mniejsze ale wciąż groźne części, krając i zanurzając się, to znów wynurzając z wody, płynąc w zupełnie ciszy na łasce wiatrów i często nieznanymi podmorskich prądów, stanowią góry lodowe dziś już ostatnie poważne niebezpieczeństwo dla nowoczesnej żeglugi morskiej. Nie zawsze można dostatecznie szybko zapobiec niebezpieczeństwu przez wysadzenie lodów w powietrze lub bombardowanie działami, a zresztą części na które się je rozbije, są same także groźne i jest ich więcej, a więc trudniej ich bieg kontrolować.

Toteż istniejące od r. 1914 International Ice Patrol oraz Straż Przybrzeżna w Ameryce czuwają dniem i nocą, wyrysowując na mapach położenie i kierunek każdej góry lodowej i podają te dane płynącym statkom, orientując, w jakim kierunku góra się porusza. Statki zaś, opatrzone radarem, muszą czuwać gdy się góra lodowa w ich sąsiedztwie ukáže. Radar działa pewnie nawet w nocy i podczas gęstej mgły. Ponadto szybkie statki ustalają rozmiary i szybkość poruszających się gór lodowych, a specjalne samoloty patrolowe, zaopatrzone w radio, informują kapitanów statków o szybko poruszających się górach lodowych. To czuwanie nad każdą taką górą trwa tak długo, dopóki obserwacja nie wykaże, że kolos lodowy ostatecznie stopił się.

UCZĘSZCZAJ PILNIE

NA ZEBRANIA
SYNDYKALNE!